

Prof. Czesław Osękowski
Instytut Historii
Uniwersytetu Zielonogórskiego

Recenzja

rozprawy doktorskiej mgr Marty Cichockiej pt. *Kościół rzymskokatolicki w procesach integracyjnych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1956*, maszynopis, ss. 373.

1. Uwagi ogólne.

Podjęcie przez mgr Martę Cichocką badań nad rolą Kościoła rzymskokatolickiego w procesach integracyjnych na Pomorzu Zachodnim po drugiej wojnie światowej uważam za istotne przedsięwzięcie z naukowego i poznawczego punktu widzenia. Jak dotąd ukazało się szereg mniejszych i większych prac poświęconych problemowi sformułowanemu w tytule rozprawy w odniesieniu do całych tzw. Ziem Odzyskanych lub też poszczególnych ich regionów (Warmia i Mazury, Pomorze Zachodnie, Ziemia Lubuska, Dolny Śląsk, Opolszczyzna). Jednak każda kolejna praca oparta o nowe, nieznanne i nie znajdujące się w obiegu naukowym źródła poszerza stan wiedzy na temat powojennej historii Polski, zarówno w regionalnym jak też ogólnopolskim wymiarze. Stąd też uważam, że temat rozprawy doktorskiej został prawidłowo sformułowany zarówno gdy chodzi o zakres terytorialny jak też ramy czasowe. Stanowi problem naukowy odpowiadający wymogom stawianym rozprawie doktorskiej.

Obecność polskich księży na poniemieckich ziemiach na wschód od Odry i Nysy łużyckiej miała miejsce już w okresie pionierskim, jeszcze przed administracyjnymi zmianami Kościoła. Obecność ta wpływała na stabilizację osadnictwa i lepsze poczucie polskich osadników w nowym miejscu. Wśród pierwszych księży osiedlonych na „Ziemiach Odzyskanych” znaleźli się duchowni przesiedlający się wraz z osadnikami z ZSRR. Taka forma przesiedlenia sprzyjała utrzymaniu więzów z dawnego miejsca i

przyspieszała akceptację warunków życia w nowym miejscu zamieszkania. Sytuację doceniały miejscowe władze i sprzyjały na ogół przejmowaniu kościoła i plebanii przez przybyłego wraz z osadnikami księdza. Także i inni osadnicy chętniej osiadali w miejscowościach, w których funkcjonował już kościół z polskim księdzem.

Polscy księża obejmując poniemieckie kościoły upowszechniali wśród parafian przekonanie o trwałości zachodniej granicy państwa. Ludzie garnęli się do Kościoła upatrując w nim, oprócz tradycyjnych wartości związanych ze sprawami duchowymi, także wsparcie dla swoich planów życiowych. Wielu osadników poszukiwało potwierdzenia słuszności decyzji o osiedleniu się na poniemieckich ziemiach. Właściwa organizacja życia w nowym miejscu zamieszkania, z funkcjonującym kościołem i szkołą, przyspieszały adaptację osadników oraz akceptację nowego środowiska.

2. Struktura pracy.

Praca składa się z pięciu rozdziałów: Charakterystyka procesów integracyjnych na Pomorzu Zachodnim po II wojnie światowej (1945-1956) (rozdział I), Hierarchia Kościoła katolickiego w procesach integracyjnych na Pomorzu Zachodnim 1945-1956 (II), Sytuacja Kościoła na Pomorzu Zachodnim (III), Aktywność Kościoła wobec wiernych w codziennej pracy duszpasterskiej (IV), Specyfika zjawisk społecznych (V). Praca ma charakter chronologiczno-problemowy i interdyscyplinarny – analizuje bowiem badany problem z perspektywy historycznej i socjologicznej, a nawet politologicznej tam gdzie dotyczy np. polityki państwa wobec Kościoła. Struktura rozprawy jest poprawna, obejmuje najważniejsze obszary działalności Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w pierwszych dziesięciu powojennych latach i znaczenie tych działań dla procesów integracyjnych w tym regionie. Doktorant ponadstandardowo rozbudował wstęp do rozprawy co w efekcie okazało się korzystne dla lepszego zrozumienia jej metodologicznych założeń. Podoba mi się, że mgr Cichocka zrezygnowała z opisywania znanych i powielanych przez wielu badaczy szczegółowych informacji o przejmowaniu Pomorza Zachodniego przez polskie

władze, organizacji i przebiegu osadnictwa, zniszczeniach wojennych, poniemieckim majątku, tworzeniu partii politycznych oraz organizacji i następnie funkcjonowaniu polskiej administracji.

Doktorantka zamieściła w rozprawie kilkadziesiąt tabel i wykresów co uznaję za pozytywne. Praca naukowa powinna bowiem wyczerpać badany problem oraz mieć spójny charakter, ale nie powinna być ponad rozmiarowo rozbudowana. Właśnie dobrze skonstruowane tabele, wykresy i diagramy oraz umiejętne modelowanie danych powinny stawać się jednym z obszarów zmian także w pracach o charakterze humanistycznym. Musi zyskiwać syntetyzowanie i sprawna narracja, kosztem rozwlekłości tekstu, powtórzeń i zbędnych informacji.

3. Źródła.

Mgr Cichocka szeroko a zarazem krytycznie wykorzystwała literaturę przedmiotu, przeprowadziła wnikliwą kwerendę archiwalną obejmującą polskie archiwa centralne i terenowe, w tym wykorzystwała nieznane dotychczas i nie znajdujące się w obiegu naukowym dokumenty źródłowe. Podczas pisania rozprawy wykorzystwała publicystykę, enuncjacje prasowe i druki ulotne. Doktorantka wykorzystwała m.in. materiały z Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwów Państwowych w Koszalinie i Szczecinie, Archiwum Sekretariatu Episkopatu Polski, Archiwów Archidiecezji Poznańskiej i Archidiecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej, Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze oraz Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie, Bydgoszczy, Gdańsku i Krakowie. Mgr Cichocka wprowadza do obiegu naukowego i poddaje analizie nowe, nieznane dotychczas informacje dotyczące przemian społecznych, w tym zwłaszcza integracji społecznej, na Pomorzu Zachodnim i na całym tzw. Ziemiach Odzyskanych po drugiej wojnie światowej. Stanowi to Jej autorskie osiągnięcie i jest wkładem do badań nad najnowszą historią Polski. W sumie uważam, że Doktorantka do napisania rozprawy wykorzystwała źródła reprezentatywne. Wśród obszernie wykorzystanej literatury zabrakło ważnej pracy

Dariusza Śmierzchalskiego-Wachocza na temat duchowieństwa rzymskokatolickiego na Pomorzu Zachodnim, Środkowym i Ziemi Lubuskiej w latach 1945-1989.

4. Problemy szczegółowe.

Pierwszy rozdział rozprawy stanowi wprowadzenie do zasadniczych rozważań nad procesem integracji społecznej na poniemieckich ziemiach w pierwszych dziesięciu powojennych latach, podjętych w dalszej części pracy. Doktorantka dowodzi, że tworzenie się nowego społeczeństwa na Pomorzu Zachodnim było niezwykle skomplikowane, zmieniła się tu bowiem niemal całkowicie struktura narodowościowa. Wiązało się to z wypędzeniem i wysiedleniem ludności niemieckiej, weryfikacją narodowościową oraz napływem polskich osadników. Pod względem socjologicznym społeczeństwo regionu było nowe. Poszczególne grupy ludnościowe różniły się tożsamością, stosunkiem do nowego miejsca zamieszkania i rzeczywistości politycznej powojennej Polski. Wpływało to na wzajemną niechęć, trudności w porozumiewaniu się i opóźniało tworzenie więzi społecznych. Ludność polska osiedlona na Pomorzu Zachodnim nie miała żadnych doświadczeń w kontaktach z Niemcami jako sąsiadami.

Tworzenie się nowego społeczeństwa na Pomorzu Zachodnim napotykało na wiele trudności. Choć podstawowe wynikały z szeroko rozumianych różnic kulturowych poszczególnych grup osadników, część stanowiły przesłanki niezależne od ludzi. Można tu wskazać na nowe środowisko, w którym przyszło im mieszkać i żyć, toczącą się w kraju walkę polityczną o ustrój państwa oraz sytuację międzynarodową, nie sprzyjającą w gruncie rzeczy poczuciu bezpieczeństwa i stabilizacji. Jeszcze przez wiele lat sądzono, że granica polsko-niemiecka może ulec zmianie i przyjdzie opuścić zajęte po wojnie poniemieckie gospodarstwo lub mieszkanie w mieście. Obawa przed taką ewentualnością najczęściej pojawiała się wśród osadników zza Buga. Była ona ponadto wzmocniona świadomością, że nie mieliby dokąd wracać, gdyż ich dotychczasowe rodzinne strony Polska straciła bezpowrotnie na rzecz ZSRR.

Większość osadników w nowym miejscu czuła się obco. Takie poczucie wyostrzone było zwłaszcza wówczas, gdy w najbliższym otoczeniu żyli nieznani ludzie, wywodzący się przy tym z innych grup osadniczych. Początkowo międzyludzkie kontakty ograniczały się do najbliższych sąsiadów ze wsi czy też kamienicy i ulicy w mieście. Dopiero z upływem czasu nawiązywały się znajomości i dochodziło do współdziałania z szerszą grupą osób, w zależności od pojawiających się okoliczności związanych z konkretnymi życiowymi sytuacjami.

Wraz z upływem czasu wyrównywały się różnice kulturowe, przezwyciężano bariery regionalne, narastała więź społeczna i tworzyło się z odmiennych grup regionalnych jednolite społeczeństwo. Różnice kulturowe osadników i ludności rodzimej decydowały w pierwszych powojennych latach o kontaktach międzygrupowych, stanowiły podstawę wzajemnego poczucia bliskości czy obcości, uprzedzeń i konfliktów, procesów integracji i dezintegracji. Były także obiektem wartościowania i decydowały o wzajemnym stosunku do siebie pojedynczych osób i całych grup społecznych. W określonych uwarunkowaniach odrębności kulturowe pod wpływem czynników zewnętrznych łagodziły się lub ustępowały całkowicie. Konkretnie sytuacje życiowe związane z bezpieczeństwem, pracą, wychowaniem dzieci, praktyką religijną i działaniami państwa powodowały, że ludzie poszukiwali wspólnych dla siebie odniesień. Działo się tak często wbrew ich woli i przekonaniu. W praktyce okazywało się, że wspólnie łatwiej można było pokonać pojawiające się trudności i stwarzać lepsze warunki życia swoim rodzinom.

Doktorantka sprawnie i z dużą znajomością tematu porusza się w terminologii związanej z adaptacją, integracją i dezintegracją społeczną na Pomorzu Zachodnim, dostrzega zasadnicze czynniki wspierające, ale i utrudniające przemiany społeczne w regionie. Ma rację, że to także kwestia pokoleniowa i łatwiej było młodszemu pokoleniu, zwłaszcza osobom już urodzonym na Pomorzu Zachodnim akceptować tutejszą szeroko rozumianą rzeczywistość społeczną, przestrzenną i kulturową.

Po części teoretycznej na temat uwarunkowań integracji społecznej na Pomorzu Zachodnim Doktorantka zajęła się badaniem roli hierarchów Kościoła katolickiego w procesach integracyjnych i następnie sytuacją Kościoła na tym obszarze. Trafne są uwagi mgr Cichockiej na temat integracyjnej funkcji religii, w tym przypadku na Pomorzu Zachodnim, ma też rację, że zwłaszcza w pierwszych latach po zakończeniu wojny jej rola była wręcz kluczowa. Religia i aktywność Kościoła spełniały bowiem nie tylko integracyjną rolę wobec mniejszych i większych zbiorowości, ale także powszechny punkt odniesienia dla wartościowania codziennego życia i początków trwania w nowym miejscu. W badaniu integracyjnej roli Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim, czy też w ogóle na całych tzw. Ziemiach Odzyskanych, nie oddzielałbym, tak jak czyni to Doktorant na s. 65, roli religii w tym procesie. Tego moim zdaniem nie da się rozdzielić.

Podobnie nie da się bezwarunkowo obronić postawy papieża Piusa XII w latach II wojny światowej i polityki wobec pokonanych Niemiec, w tym wobec tzw. Ziem Odzyskanych. Papież mógł przecież być bardziej jednoznaczny np. w kwestii granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, administracji Kościoła na poniemieckich ziemiach czy też mógł dać większą samodzielność polskim hierarchom kościelnym w rozwiązywaniu skomplikowanych kwestii na styku z niemieckim Episkopatem. Doktorantka dostrzega pasywność papieża w polskich sprawach, co wpłynęło na spadek zaufania Polaków wobec Piusa XII i różnice zdań z polskim Episkopatem, zwłaszcza z prymasem Augustem Hlondem.

Podzielam opinię Doktorantki, że polscy hierarchowie Kościoła katolickiego byli po wojnie wystawieni na niebywałą wprost próbę pogodzenia skomplikowanych interesów Kościoła katolickiego w Polsce w sensie narodowym i wspólnoty religijnej, ułożenia stosunków z wrogą sobie władzą w Polsce oraz zachowania lojalności wobec Watykanu. Ma rację, że nie zawiedli i wzmacniali polską obecność na poniemieckich ziemiach, reprezentowali interes narodowy i to w warunkach osamotnienia ze strony państwa polskiego i skomplikowanych relacji z Kurią Rzymską i niemieckim

Episkopatem. Trudne były zwłaszcza pierwsze powojenne lata, w których niemieccy hierarchowie kościelni z dużym dystansem i nieukrywaną wrogością odnosili się do polityki prymasa Augusta Hlonda i całego polskiego Episkopatu, zwłaszcza wobec tzw. Ziemi Odzyskanych.

Doktorantka w tej części rozprawy wykazała się dobrą znajomością realiów i uwarunkowań determinujących przemiany polityczne, społeczne i związane z życiem religijnym Polaków spowodowanych zmianą granic Polski. To nie jest przecież łatwe, zwłaszcza dla młodszych badaczy najnowszych dziejów Polski. Dostrzegam dobrze rokującą dojrzałość badawczą Doktorantki, która wychodzi poza sferę tylko opisu faktów historycznych i dostrzega ich następstwa oraz skutki w mniejszej i większej skali. Mamy tu więc do czynienia nie tylko z analizą i opisem faktów i zdarzeń historycznych, ale ich wartościowaniem, syntetyzowaniem i poszukiwaniem użyteczności.

W trzecim rozdziale rozprawy mgr Cichocka rzetelnie i kompleksowo przedstawiła sytuację Kościoła rzymskokatolickiego na Pomorzu Zachodnim. Jest to w gruncie rzeczy obraz stanu duchowieństwa, warunków materialnych Kościoła oraz aktywności wiernych w działalności organizacji katolickich (m.in. rady parafialne, sodalicje mariańskie, Caritas, kółka różańcowe, chóry, kółka ministrantów). Niezwykle cenne jest wyeksponowanie przez Doktorantkę szeroko rozumianej specyfiki funkcjonowania Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i na całym tzw. Ziemiach Odzyskanych w porównaniu z pozostałą częścią Polski. Specyfika ta wynikała zwłaszcza z występujących tu skomplikowanych stosunków ludnościowych i ponemieckiego mienia kościelnego. Wszystko co związane z szeroko rozumianymi „fundamentami polskości”, a więc także kwestiami związanymi z wiarą i religią, trzeba było tworzyć od podstaw. To świeże wątki w badaniach nad rolą Kościoła katolickiego w procesach społecznych na ponemieckich ziemiach. Wymagają one dalszych pogłębionych badań, do czego zachęcam. Ma przy tym Doktorantka rację, że wszystko to dokonywało się pod presją budowania polskiej obecności na Pomorzu

Zachodnim, jednocześnie zaś koniecznością pokonywania trudności piętrzonych wobec Kościoła właściwie w każdym obszarze działalności przez państwo polskie.

Kościół katolicki wykonał na Pomorzu Zachodnim swoistą pracę u podstaw. Wymagało to dużego wysiłku organizacyjnego i aktywności duchowieństwa w codziennej pracy duszpasterskiej wśród wiernych. Poszukiwano punktu odniesienia dla procesu integracji społecznej w bliższej i dalszej przeszłości historycznej. Doktorantka zasygnalizowała na s. 183-185 piastowską tradycję na przejętych po wojnie przez Polskę pomorskich ziemiach. Warto było nieco szerzej rozwinąć ten wątek. Przecież na tzw. Ziemiach Odzyskanych dokonywała się nie tylko polonizacja pomorskiego dziedzictwa materialnego i duchowego, ale miała także miejsce repolonizacja a nawet reslawizacja. Gdzie jak gdzie, ale w diecezji gorzowskiej znajduje się wiele punktów odniesienia w tym względzie np. wątki piastowskie czy też diecezja lubuska.

Kościół katolicki stosował wiele form oddziaływania na społeczeństwo Pomorza Zachodniego, aby ludzie akceptowali nowe miejsce zamieszkania i współdziałali na rzecz konkretnej miejscowości czy też konkretnych spraw życiowych. Dokonywano tego w codziennej pracy duszpasterskiej, ale także za pośrednictwem prasy i różnych wydawnictw kościelnych. Doktorantka ma rację, że do 1948 roku prasa katolicka posiadała pewną swobodę przedstawiania działań Kościoła na rzecz tzw. Ziemi Odzyskanych, podobnie wydawnictwa będące w rękach władz doceniały rolę Kościoła w stabilizacji życia na pomorskich ziemiach, w tym w procesach integracji społecznej. Pozytywnie oceniam dokonaną przez mgr Cichocką analizę prasy katolickiej i świeckiej pod kątem wpływu Kościoła katolickiego na procesy społeczne na Pomorzu Zachodnim w dziesięciu powojennych latach.

Ważną kwestią podjętą przez Doktorantkę jest sprawa oddziaływania Kościoła katolickiego na dzieci i młodzież. Tu od samego początku rywalizowano z państwem i zależnym od niego systemem oświatowym. Należało rozwinąć w rozprawie ten wątek, gdyż właśnie szkoła i Kościół katolicki stanowiły główne instytucje wpływające

na integrację społeczną na Pomorzu Zachodnim. Rugowanie obecności Kościoła, zwłaszcza lekcji religii w szkołach negatywnie wpłynęło przecież na wychowanie młodzieży i proces przemian społecznych. Co więcej przyczyniało się do pojawienia się różnych wzorców moralnych i postaw etycznych. Proszę, aby Doktorantka odniosła się do powyższej kwestii.

Doktorantka ma rację, że na Pomorzu Zachodnim dominującą grupą wyznaniową była społeczność rzymskich katolików, chociaż obecne były także mniejszości wyznaniowe. Nie miały one jednak większego wpływu na proces integracji społecznej w tym regionie, głównie ze względu na liczebność i rozproszenie. Problem wart jest pogłębionych analiz bowiem w moim przekonaniu stanowi jedną z barier integracji lokalnych społeczności, gdyż wraz ze zróżnicowaniem wyznaniowym ma miejsce zróżnicowanie narodowościowe, co wzmacnia wzajemne izolowanie się konkretnych zbiorowości.

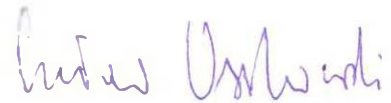
Ostatni rozdział rozprawy wskazuje niektóre czynniki utrudniające i opóźniające integrację społeczną na Pomorzu Zachodnim. Doktorantka wymienia zarówno te, które znajdowały się po stronie Kościoła katolickiego, jak też te obecne po stronie wiernych. Nie jest to jednak pełny obraz barier i trudności w integracji społecznej w tym regionie i gdyby miało dojść do opublikowania rozprawy to właśnie ta jej część wymaga rozbudowania. Szereg takich czynników znajdujących się po stronie Kościoła katolickiego wskazuje w swojej pracy wspomniany w recenzji ks. Dariusz Śmierzchalski-Wachocz.

V. Uwagi końcowe i konkluzja.

W całej treści rozprawy nie dostrzegłem poważniejszych błędów merytorycznych. Rozprawa z powodzeniem wyczerpuje podjęty problem badawczy, a najważniejsza z punktu widzenia tematu pracy kwestia roli Kościoła rzymskokatolickiego w procesie integracji społecznej na Pomorzu Zachodnim w pierwszych dziesięciu powojennych latach została zrealizowana. Praca mgr Marty Cichockiej wnosi wiele nowych ustaleń, informacji i interpretacji na temat historii

Polski w latach 1945-1956, w tym zwłaszcza dotyczących Pomorza Zachodniego. Za zaletę rozprawy uznaję jej interdyscyplinarny charakter, jednak z przewagą treści historycznych. Po dogłębnej analizie treści rozprawy uważam, że odpowiada ona wymogom określonym w ustawie z 18 marca 2011 r. o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym, ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. 2011 nr 84 poz. 455) i na tej podstawie wnoszę o dopuszczenie mgr Marty Cichockiej do dalszych etapów ubiegania się o stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie historii.

Zielona Góra 27.04.2016 r.



prof. Czesław Osękowski